Materiał pomocniczy

na zebranie 3/39

Kółka Matek

Zasady wychowania

(Wyjątek z książki „O wychowaniu“ str. 73—79).

„...Który się począł z Ducha świętego, narodził się z Marii Panny“...

Pan Bóg osadzając naszych pierwszych rodziców w raju, dał im wszystkie warunki do szczęścia potrzebne. Szczęście to mieli przekazywać potomkom swoim do najdalszych pokoleń.

Ale z upadkiem człowieka wszystko się zmienia. Obciążeni grzechem i wszystkimi następstwami, jakie grzech po sobie na duszy i na ciele zostawia, już nie szczęście, lecz skłonność do grzechu i wyrok śmierci doczesnej i wiecznej przekazujemy potomkom swoim.

Zadośćuczynienie przechodzi możność ludzką. Dla zadośćuczynienia Bogu potrzeba było Boga; dla spłacenia długu ludzkiego potrzeba było człowieka. To podwójne zadanie wziął na siebie Zbawiciel nasz, Jezus Chrystus, Bóg-Człowiek.

Sprawiedliwość Boża wymagała zadośćuczynienia w tym właśnie kierunku, w jakim było popełnione wykroczenie. Grzech, do którego Ewa dała się wciągnąć przez szatana, był — tak jak grzech szatana — powodowany odmówieniem posłuszeństwa i służby. Za nieposłuszeństwo Bóg-Człowiek zadośćuczynił posłuszeństwem „aż do śmierci, a śmierci krzyżowej“. Zadość uczynił za pychę pokorą, przyjmując przez wcielenie postać grzesznika.

Ten Bóg-Człowiek miał się narodzić z niewiasty. Toteż każda kobieta narodu izraelskiego, mając nadzieję, że może ona będzie wybrana na matkę Zbawiciela, spieszyła zawrzeć związki małżeńskie. Spóźnione małżeństwa zdawały się hańbą, a bezdzietność upośledzeniem.

Jedna Maria Panna uznała siebie za niegodną Boskiego macierzyństwa; nie przypuszczając, ażeby mogła zostać matką Odkupiciela, chciała w dziewictwie być najpokorniejszą Boga służebnicą. Takiej pokory trzeba było Tej, która miała zetrzeć głowę szatana.

Maria Panna stała się Królową nieba, Gwiazdą morza, Arką przymierza, Bramą niebieską, Oblubienicą Ducha Świętego nie dlatego, że była królewskiego rodu, że była piękną, cnotliwą, ale dlatego, że była najpokorniejszą i najposłuszniejszą ze sług Bożych. Przez pokorę i posłuszeństwo Najświętsza Panna stała się narzędziem Bożym do zbawienia świata, tak jak przez pychę i nieposłuszeństwo Ewa stała się narzędziem szatańskim do jego zatracenia.

O tajemnicy wcielenia i narodzenia Pańskiego uczeni napisali tysiące wspaniałych dzieł, z którymi rodzice i nauczyciele w miarę możności obznajamiać się powinni.

Najdrobniejsze szczegóły, odnoszące się do wcielenia i narodzenia Chrystusa Pana, wszystko, co dotyczy Jego lat dziecięcych, młodości i dalszego życia, powinno służyć jak najczęściej za przedmiot rozmyślania, z którego rodzice i nauczyciele zaczerpnąć mogą niezliczone wskazówki do chrześcijańskiego pokierowania wychowaniem.

Nawiedzenie św. Elżbiety przez Najświętszą Pannę świadczy, że nie wynosi się ona ponad swych krewnych, ale sama ku nim idzie i miłość im swoją okazuje.

Świętej Rodziny — są wiernym obrazem życia ludzkiego, kiedy na wszystko i dla wszystkich jest czas i miejsce, z wyjątkiem tego, od czego zbawienie zależy.

Narodzenie się Zbawiciela w ubogiej stajence wykazuje, jak działanie Boże niezależne jest od zewnętrznych okoliczności i warunków; wykazuje, że ubóstwo nie stanowi przeszkody do dzieł Bożych i że brakiem majątku tłumaczyć bezczynności w służbie Bożej nie można.

Jakiż znów przykład posłuszeństwa daje św. Józef, kiedy na głos Anioła wstaje w nocy, ażeby Dziecię Jezus i Matkę Jego uprowadzić do Egiptu, i Najświętsza Panna, kiedy na pierwsze słowo Józefa udaje się za nim, nie pytając o powody rozkazu. A któż więcej od Niej miał prawo powiedzieć, że zależy jedynie od Boga i wprost od Niego rozkazy otrzymuje?

Niemniejszą naukę znajdujemy w zachowaniu się trzech króli i pastuszków, którzy na pierwszą wiadomość o narodzeniu Zbawiciela przychodzą pokłon Mu oddać. Trzej królowie, Mędrcy ze Wschodu, gdy ujrzeli światło na niebie, zrozumieli, że to światło oznajmia narodzenie się Chrystusa. U nich wiara i mądrość uprzedziły wiedzę i do niej usposobiły; z wiarą oczekiwali przyjścia Chrystusowego i dlatego znaczenie światła na niebie zrozumieli.

Widzimy w katechizmie, że jednym ze skutków grzechu i to najdotkliwszym, jest zaciemnienie umysłu, co zresztą łatwo się tłumaczy, skoro grzech oddala od Pana Boga, od którego światło pochodzi. Otóż wiara, poddając umysł Bogu, przywraca mu w znacznej mierze światło grzechem utracone.

Tym światłem oświeceni królowie rozumieli także, że królewskość Chrystusowa jest wyższą od ziemskiej i nie wahali się ugiąć kolan przed żłóbkiem betlejemskim, oddać pokłon ubogiej Dziecinie. Dary, które w hołdzie złożyli, ważne mają znaczenie. Kościół tłumaczy, że kadzidło oznacza modlitwę, złoto dobre uczynki, a mirra umartwienie, niezbedne w życiu chrześcijańskim.

Królowie przedstawiają najwyższe, pastuszkowie najniższe stanowisko na ziemi. Widzimy więc, że nie ma stanowiska tak wysokiego, ażeby temu, co je zajmuje, nie przystało się ukorzyć i że nie ma ludzi tak maluczkich, ażeby się do Boga wznieść nie mogli.

Pastuszkowie wiernie w nocy czuwają nad powierzoną im trzodą, kiedy śpiewy aniołów, zwiastujące narodzenie Chrystusa, wzywają ich do Betlejem. Można tu powtórzyć za św. Teresą, że głos Boży zawsze się słyszeć daje tam, gdzie się spełnia obowiązek i że nie potrzeba wyjątkowych i szczegółowych warunków, ażeby głos Boży slyszeć i do niego się zastosować. Pastuszkowie, tak czujni około swej trzody, umieli ją jednak opuścić, a to nie za własnym popędem, ale za Boskim wołaniem, jak to później czynili apostołowie i jak czynią po dziś dzień ci wszyscy, których Bóg do swej wyłącznej służby powołuje.

O latach dziecięcych Chrystusa raz tylko Ewangelia wspomina, że w dwunastym roku życia Dziecięcia Jezus zadziwiła kapłanów żydowskich mądrość Jego; zaś od dwunastego do trzydziestego roku życia nic już o Nim nie nadmienia, prócz tego, że był poddany rodzicom swoim i że pomnażał się w mądrości i łasce u Boga i u ludzi.

To milczenie Ewangelii jest dziwnie wymowne i zawiera niezmiernie ważną naukę.

— — — — — — — — — — — —

Chrystus Pan, wziąwszy na siebie nauczanie i zbawienie ludzkości, jako Bóg czekał długie wieki na wykonanie swego zamiaru, a jako człowiek zamknął się jeszcze przez 30 lat w skromnych synowskich i rzemieślniczych obowiązkach, zanim nauczać rozpoczął.

Niech młodzi, mający szlachetną żądzę służenia krajowi, pracowania dla

zadania, że nie można uczyć drugich, nie nauczywszy i nie przygotowawszy poprzednio siebie samego.

Pośpiech do czynu bez poprzedniego przygotowania jest zwykłą przyczyną niepowodzenia najzacniejszych przedsięwzięć tak w porządku moralnym, jak materialnym. Kto wyobraża sobie, że potrafi przewodniczyć, kierować, nie nauczywszy się słuchać i służyć, wielce się łudzi.

Jeżeli tyle zacnych zamiarów pełznie na niczym, przyczyna tego leży w braku należytego przygotowania. Młodzi często zaczynają od tego, na czym należałoby kończyć; puszczają się na uczenie i nawracanie drugich, zanim uczynili zadość obowiązkom własnego wieku i stanowiska. Czasami rozpaczają, że „nic robić nie mogą". Zapominają, że pierwsza i najważniejsza robota polega właśnie na wyrobieniu siebie. Gorliwość, acz jest tak wielką i piękną zaletą, same zawody przynosi, jeżeli jej nie stosujemy najprzód do siebie, a co gorsza, ośmiesza wysiłki, które inaczej byłyby nieskończenie cenne.

Polem pracy dla młodych i prawdziwą podstawą późniejszej działalności jest własne wykształcenie, wyrobienie zdrowego sądu i prawego charakteru. Młodych trzeba przekonać, że przy rodzinnym ognisku i na ławie szkolnej, wypełniając sumiennie obowiązki, które obecna chwila na nich nakłada, najskuteczniej wytwarzają w sobie cnoty chrześcijańskie i obywatelskie, do późniejszych zadań potrzebne.

Człowiek, zabierając się do pracy, nie przygotowawszy sobie potrzebnych do niej warunków, podobny jest do żołnierza, idącego na wojnę bez broni — niechybnie zostanie pokonany. Strwoni własne i cudze siły nieudanymi próbami, siebie i drugich ośmieszy, zniechęci, szerząc wkoło siebie fałszywe i zgubne pojęcia, jakoby „w naszych warunkach żadnej pożytecznej pracy z dobrym skutkiem podejmować nie można".

Prawda, że „w naszych warunkach" więcej niż w jakich bądź innych potrzeba roztropności i poświęcenia, by z pożytkiem pracować. Rzeczą więc rodziców nie tylko przekonanie to dzieciom swoim wcześnie wpajać, ale całym trybem życia wprawiać je do pracy w takich warunkach, w jakich są i to z karnością potrzebną za młodu, ażeby późniejsza samodzielność pożądane owoce wydać mogła.

Wnioski z odczytu.

Najmilszą Panu Bogu jest pokora — pokorne serce, które wie, że miłość ludzka w stosunku do miłości Bożej jest zawsze niedoskonała i dlatego ustawicznie coraz bardziej stara się kochać Boga, — pokorny umysł, który wie, że zdolności jego są ograniczone, więc Bożej mądrości ufa, nie sobie, — pokorna wola, która zna słabość i ułomność natury ludzkiej, więc Boskich przykazań i praw słucha, a ludzkie prawa i polecenia Boskiej nauce poddaje. — Najświętsza Panienka pokorną była służebnicą Bożą, dlatego wybrał Ją Pan Bóg na Matkę Chrystusa Pana. — W dzisiejszych czasach, gdy człowiek pogański chce być wszystkim, trzeba rodzicom ćwiczyć się w pokorze i do tej pokory nakłaniać i w tej pokorze wychowywać swoje dzieci.

W obliczu Boga — nie ma ludzi bogatych i biednych, są tylko ludzie, którzy kochają Boga i miłość ku Bogu okazują w miłości bliźniego. Pan Bóg na serce człowieka patrzy, nie na jego godności i zaszczyty, wykształcenie i majątek. Czyńmy podobnie, oceniajmy ludzi według ich zacności, uczciwości, sumienności, a nie według ubrania, majątku czy stanowiska.

O utrzymaniu w czystości niemowlęcia.

(Pogadanka higieniczna).

Niemowlę powinno mieć przynajmniej trzy koszulki, trzy kaftaniczki do

Zdjętą bieliznę przed kąpielą najlepiej zaraz przepłukać w wodzie, w której niemowlę było kąpane, rozwiesić, a po wyschnięciu, gdy trudno jest uprasować — to przed włożeniem należy w ręku przegnieść, składając jak do maglowania. Jedną zmianę bielizny należy mieć w zapasie, gdyby niemowlę zmoczyło bieliznę, należy je przebrać zaraz, bo łatwo o zaziębienie, jak również o odparzenie. Przepłukanie bielizny niemowlęcia trwa kilka minut, a będzie zawsze czysto wyglądała, nie będzie nieprzyjemnej woni, która powietrze zanieczyszcza i źle wpływa na drogi oddechowe u niemowlęcia.

Nowoczesna higiena zrywa z poduszkami dla niemowląt, każe je kłaść na senniczku z siana i wkładać poduszeczkę pod głowę. Przykrywać flanelowym kocykiem czy kołderką. Ponadto niemowlę każe umieszczać w koszyku płaskim, aby miało dostęp powietrze, a niemowlę zabezpieczone było od wypadnięcia. Kołyski są zarzucone, podobnie i noszenie, huśtanie niemowlęcia.

Dlaczego jest wygodny sienniczek z sianem? Otóż gdy niemowlę się zmoczy — czasami ceratka się usunie lub zapomni się jej podłożyć — wtedy łatwo sienniczek się rozpruwa, siano wyrzuca, siennik przepierze, wysuszy i napcha świeżym sianem.

Jeśli niemowlę się odkrywa można do koszyka umocować troki — płócienne paski i przywiązać nim z wierzchu kołderkę, by się niemowlę nie odkrywało.

Koszyk, w którym niemowlę się dziś umieszcza, łatwo wyszorować, by był czysty, łatwo przenosić z miejsca na miejsce, łatwo wynieść w lecie na pole z niemowlęciem i postawić na ławce, czy na suchym piasku, a co najważniejsze łatwo się koszyk przewietrza.

Niemowlęcia nie należy nosić — jak maleńkie — winno stale leżeć; nie grozi mu wtedy ani skrzywienie kręgosłupa, ani upadek na ziemię z ręki nieostrożnej piastunki, ani skrępowanie poduszką, a wskutek tego dostęp małej ilości powietrza. Matka i otoczenie ma wtedy spokój, praca toczy się normalnie, a dziecina wyrasta zdrowa i pogodna.

Gdy niemowlę płacze, to albo jest głodne (nie otrzymało w porę jeść lub dostało mało), albo mu mokro, albo jest cierpiące — najczęściej nie w porządku organy trawienia. — Niemowlę rozkapryszone noszeniem, potrząsaniem i huśtaniem — ciągle płacze i krzyczy, staje się utrapieniem matki, która go z rąk spuścić nie może, a więc nie jest w stanie nic robić, ręce jej mdleją — stąd powód do zdenerwowania u niej, często u męża, a u młodszego rodzeństwa niechęć do niemowlęcia.

Jakiej pomocy mogą udzielić matkom w czasie choroby?

(Do omówienia i dla powzięcia błogosławionego postanowienia).

Najciężej jest leżeć matce, gdy widzi wokoło siebie dzieci brudne, nieuczesane, gdy widzi nieład w mieszkaniu, a przede wszystkim, gdy czuje niezadowolenie męża z powodu nieprzygotowanej strawy dla niego i dzieci.

Dlatego — gdy chcemy chorej matce pomóc — a wiemy, że nie ma w domu pomocy od rodziny czy służącej, wtedy zajmijmy się umyciem, uczesaniem i ubraniem dzieci, posprzątajmy mieszkanie i ugotujmy strawę dla rodziny tak, by im starczyło na obiad i wieczerzę.

Jeśli widzimy, że obowiązki nasze domowe nie pozwalają nam codziennie chodzić do chorej sąsiadki, to umówmy się z drugą sąsiadką i chodźmy do domu chorej na zmianę. Wtedy postąpimy roztropnie, nie narazimy się na wymówki ze strony własnej rodziny, a i chorą będzie to mniej krępować, gdy trud dzielić będziemy z drugą osobą.

Zastanówmy się, jakie mogłyby nastąpić trudności w spełnieniu takiej pomocy, o jakiej była mowa przed chwilą — naradźmy się, jak je usunąć i jakiej pomocy oczekiwać może od nas chora matka.